



Jak lepiej prowadzić inwestycje?

2023-09-13

Dlaczego jeden remont omijamy innym remontowanym odcinkiem? Dlaczego realizacja inwestycji trwa tak długo? Czy drogowcy nie mogą pracować całą dobę? - m.in. na te pytania odpowiadał zastępca prezydenta Krakowa Andrzej Kulig. Rozmawiał z nim Tadeusz Mordarski.

Rozpoczęła się przebudowa ulic Kościuszki i Zwierzynieckiej. Jeden z objazdów prowadzi przez inny remontowany odcinek, czyli most Dębnicki. Czy nie lepiej było poczekać z pracami na zakończenie remontu mostu?

Andrzej Kulig: Teoretycznie można było i bezdyskusyjny jest fakt, że to usprawniłoby ruch. Jednak wydłużyłoby to prace o kolejne dwa miesiące. Problem bowiem w tym, że tory tramwajowe na Kościuszki i Zwierzynieckiej były w takim stanie, że i tak musielibyśmy je wyłączyć z użytkowania. Mogę sobie wyobrazić, co mówiliby mieszkańcy, gdybyśmy zamknęli torowisko i przez dwa miesiące nie toczyłyby się tam żadne prace.

Skoro nie zawsze można skoordynować prace związane z inwestycjami, to może udałoby się chociaż skrócić ich czas? Zdarza się, że trwają one nawet dłużej niż pierwotnie planowano.

Każdy przypadek trzeba rozpatrywać indywidualnie. Jedną z najdłużej trwających inwestycji była rozbudowa ul. Igołomskiej. Przetarg wygrali konsorcjanci, którzy prowadzili ze sobą wojnę i proces decyzyjny dotyczący każdego aneksu do umowy trwał miesiącami. Ulicę Krakowską remontowała firma, która miała ciągłe problemy finansowe, w efekcie została wykupiona przez Skarb Państwa. Poczyniono tam także odkrycia archeologiczne, co spowodowało wstrzymanie prac przez konserwatora. W przypadku podobnych odkryć przy przebudowie ul. Królowej Jadwigi konserwator pozwolił kontynuować prace, ale napotkaliśmy na elementy infrastruktury podziemnej, które nie były nigdzie zinwentaryzowane. Z kolei w przypadku mostu Dębnickiego w trakcie prac rozbiórkowych okazało się, że jego stan techniczny wymaga wprowadzenia większych zmian.

Mówi Pan o rzeczach, których nie sposób przewidzieć. Ale dlaczego taki remont mostu nie może trwać całą dobę?

Dam przykład z innej inwestycji. Podczas budowy pętli tramwajowej na Górcie Narodowej wylewaliśmy beton na stropach dwupoziomowego parkingu i robiliśmy to także nocą. Gdy tylko wybiła godzina 22.00, od razu dzwonili mieszkańcy, że zakłócamy ciszę nocną. Byli nawet tacy, którzy odcinali prąd. Nie możemy więc pracować nocą na moście w centrum miasta, gdzie hałas niósłby się bardzo daleko. Oczami wyobraźni widzę mieszkańców i gości hotelowych, którzy narzekają, że nie dajemy im spać.

Co w takim razie można usprawnić podczas realizacji kolejnych inwestycji?

Po pierwsze, staramy się poprawiać komunikację z mieszkańcami. Wiemy, że musimy uważniej wsłuchiwać się w głosy krakowian, którzy mieszkają w sąsiedztwie planowanej inwestycji. Po drugie,



dużą słabością inwestycji są ich projekty, dlatego w przyszłej kadencji powinniśmy stworzyć własne biuro projektowe. Po trzecie, duży nacisk położyliśmy na koordynację prac instytucji zaangażowanych w realizację inwestycji. Nasze, miejskie jednostki, gdy mają jakiś problem albo coś między nimi iskrzy, zapraszam do siebie – zapewniam, że błyskawicznie znajdujemy rozwiązania. Proszę jednak pamiętać, że jesteśmy uzależnieni od wielu instytucji, na które nie mamy wpływu. Przykład? Wybudowaliśmy dwie stacje transformatorowe dla tramwaju na Górkę Narodową i wiele czasu minęło, zanim doprosiliśmy się, by Tauron włączył nam prąd. Mimo że wszystko było wcześniej uzgodnione. Spore problemy pojawiają się też w przypadku sieci teleinformatycznych. Jest wielu gestorów i oni nie zgadzają się na przenoszenie sieci, mimo że Miasto jest właścicielem drogi. Czasami takie uzgodnienia trwają rok, po czym wchodzimy na plac budowy, a niektórzy gestorzy odwołują to, co wcześniej zostało uzgodnione. To katastrofa dla inwestycji.

Z czego to wynika?

Z tego, że Polska jest resortowa, w niektórych przypadkach wręcz skrajnie. Z niektórymi gestorami nie jesteśmy w stanie skontaktować inaczej niż przez infolinię! Dam kolejny, świeży przykład sytuacji, która miała miejsce chwilę przed naszą rozmową. Dzwonię do jednego z ministerstw, aby pomogło ustalić coś z jedną z państwowych spółek, bo bez tych ustaleń stoimy w miejscu. I wie Pan, co słyszę? Że oni nie mają na tę spółkę wpływu, bo to państwo w państwie. Resortowość w tym kraju może zabić każdą inwestycję.

Andrzej Kulig – I zastępca prezydenta Krakowa ds. polityki społecznej i komunalnej